

środa, 24.02.2021

„Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy»” (Jon 3, 1-2)

Dzisiejszą naszą pogawędkę przy śniadaniu rozpoczynasz od dwóch imperatywów: „wstań...idź”! Prorok Jonasz został przez Ciebie posłany do Niniwy, starożytnego miasta w północnej Mezopotamii, by głosić mieszkańcom tamtejszej krainy napomnienie, iż jeśli nie podejmą pokuty, zginą. I tu nie roztrząsamy, czy księga de facto opisuje konkretne wydarzenia historyczne, czy może jest opowiadaniem parabolicznym (hebr. maszal), gdyż nie to jest istotą naszej rozmowy.

Ale zastanawiamy się, jak przełożyć na naszą dzisiejszą sytuację imperatywy wypowiedziane do Jonasza, bo przecież „Żywe jest słowo Boże i skuteczne [...]” (Hbr 4, 12). Ergo, dziś 24 lutego 2021 roku mówisz do mnie: „Wstań...idź”! I z pewnością nie chodzi o to, bym teraz chodziła po całym mieście i głosiła wszem i wobec upadek czy też zagładę miasta, jeśli mieszkańcy nie podejmą pokuty. Nie!

Może po prostu powinnam wstać z przysłowiowej kanapy i pójść do konkretnego człowieka, z którym nie rozmawiam i bardzo go nie lubię, bo wyrządził mi zło i wyciągnąć do niego rękę na pojednanie? Może powinnam wstać i pójść do przyjaciela, który jest bliski memu sercu i po prostu pogadać, wyjaśnić różne kwestie i zacząć „nowy początek”? Przykłady miejsc i osób mogą mnożyć niemalże bez końca...I o ile w pierwszym przypadku duma nie pozwala mi wyruszyć, o tyle w drugim strach, że spotkanie nie potoczy się według moich oczekiwań, może blokować moje działanie. Każde „wstanę i pójdę” zawiera w sobie element wyzwania i ryzyka, a często bierność podszyta różnymi emocjami wydaje nam się działaniem jak najbardziej właściwym. Z kolei Ty nie zwalniasz mnie z obowiązku powstania i gonitwy za Tobą czy też za bliźnim. Ty sam nie idziesz, Ty biegiesz, a ja ledwo nadążam. Daj odwagę podjąć taki „święty bieg” ku Tobie i drugiemu człowiekowi.

00_8

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]